

Jak zwalczyć syndrom „polskich obozów zagłady”?

7 lutego 2025

Syndrom „polskiego obozu zagłady” odnosi się do długotrwałego zjawiska, występującego przeważnie w mediach głównego nurtu, które składa się z trzech powiązanych ze sobą symptomów lub elementów:

- określanie obozów koncentracyjnych i obozów zagłady założonych przez nazistowskie Niemcy na okupowanym terytorium Polski podczas II wojny światowej jako obozów „polskich” lub „obozów w Polsce”;
- określenie tych obozów jako obozów „nazistowskich”, nigdy zaś jako obozów „niemieckich nazistowskich” lub „niemieckich”, bez identyfikowania pochodzenia narodowego nazistów;
- pomijanie polskich ofiar tych obozów – często pierwszej i największej grupy więźniów, oprócz Żydów – w wymienianych kategoriach ofiar.

Uzasadnienie określenia tych obozów jako „polskie” przypisuje się czasem niedopatrzaniu, innym razem położeniu geograficznemu.

Twierdzono również, że brak precyzji wynika „z niewystarczającej wiedzy”, co można by naprawić poprzez większą edukację na temat Holokaustu. Ponieważ wydarzenia, o których mowa, miały miejsce ponad 80 lat temu, a większość dzisiejszej populacji urodziła się po tym czasie, potrzeba edukacji na temat Holokaustu – i wielu innych kwestii związanych z II wojną światową – jest niewątpliwie ważna. Ale to nie jest powód, dla którego dobrze wykształceni dziennikarze wykazują syndrom „polskiego obozu zagłady”, zwłaszcza gdy odpowiednie informacje są łatwo dostępne na wyciągnięcie ręki.

Przykładem jest pojawienie się w wiodących kanadyjskich gazetach codziennych dwóch długich artykułów dotyczących wystawy o Auschwitz w Royal Ontario Museum w Toronto. Jest to duża, treściowa, dobrze zbadana wystawa przygotowana we współpracy z Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau.

W artykule, który ukazał się w „Globe and Mail” (10 stycznia br.), po wskazaniu, że „dziewięćdziesiąt procent osób zamordowanych w Auschwitz stanowili Żydzi”, autorka, Kate Taylor, zwraca uwagę na „różne inne grupy zamordowane przez nazistów, niepełnosprawnych i Romów-Sinti, lub tych po prostu prześladowanych, w tym dzieci afrykańskie zrodzone ze związków niemieckich kobiet i francuskich żołnierzy afrykańskich stacjonujących w Nadrenii po Pierwszej wojnie światowej”. Nie ma wzmianki o polskich więźniach.

W Toronto Star (25 stycznia br.) autor David Silverberg przedstawił następujący skład więźniów Auschwitz: „Żydzi, homoseksualiści, polityczni Francuzi i polityczni Rosjanie”. Żydzi są wymienieni w artykule kilkakrotnie. Polacy raz jeszcze są całkowicie pomijani. Mimo to autor znajduje miejsce na prześladowanie osób pochodzenia czarnego.

Tego rodzaju narracje są dość reprezentatywne dla kanadyjskich i amerykańskich mediów. Podczas gdy odniesienia do „polskich obozów” stają się rzadsze i po interwencji są zazwyczaj „korygowane” na „obozy nazistowskie”, tożsamość narodowa tych nazistów i kraj, z którego pochodzili, jest rzadko wspominana. A polskie ofiary są zazwyczaj pomijane.

Brak informacji nie jest tu przyczyną

Z tych przykładów jasno wynika, że niedopatrzenie dziennikarzy nie wynika z braku informacji. Dane o Auschwitz w wystawie nie mogłyby być bardziej oczywiste. Obozy zostały utworzone przez nazistowskie Niemcy. Polacy stanowili drugą co do wielkości

grupę więźniów, około 150 tys., z których połowa zginęła. To więcej niż wszystkie inne kategorie więźniów razem wzięte. Można również znaleźć te informacje na stronach internetowych Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau i Muzeum Pamięci Holokaustu w Waszyngtonie. Ale przesłanie nie dociera.

Dlaczego więc polskie ofiary są pomijane? Dlaczego zdarza się to z tak alarmującą częstotliwością? Ponieważ znacznie mniejsze kategorie ofiar są rutynowo wymieniane wraz z Żydami, jaki jest powód tego rażącego pominięcia? Można by to przypisać – przynajmniej częściowo – czynnikom ideologicznym i stronnictwu.

W ostatnich latach na przykład pojawiła się nowa, politycznie poprawna kategoria ofiar, LGBTQ, która w tamtym czasie nie istniała. Bardzo niewielu mężczyzn zostało uwięzionych w Auschwitz jako homoseksualiści (być może najwyżej kilkuset). Nie ma dowodów na to, że ktokolwiek został tam wysłany, ponieważ był lesbijką. Mimo to w niedawnym przemówieniu Król Karol III postanowił zaliczyć imiennie „społeczność LGBT” do ofiar, ale nie Polaków.

Co więcej, trudno jest być postrzeganym jako ofiara, jeśli coraz częściej przedstawia się kogoś jako prześladowcę. Oskarżenia, które kiedyś były tłumione, stały się pełnowymiarowe. Badanie przeprowadzone w 2024 r. przez Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie ujawniło alarmujące wyniki. Zdecydowana większość izraelskich Żydów uważa Polaków, jako naród, za współodpowiedzialnych za Holokaust. Ponad połowa respondentów – 54 procent – uważa, że odpowiedzialność Polaków jest porównywalna („dokładnie taka sama”) z odpowiedzialnością Niemców, kolejne 28 procent uważa, że byli „tylko częściowo” odpowiedzialni, a zaledwie 8 procent uważa Polaków za ofiary wojny. Arabowie izraelscy również zostali zatruci przeciwko Polakom: 15 procent uważa, że Polacy byli tak samo winni jak Niemcy, a 11 procent uważa, że byli „tylko częściowo” odpowiedzialni.

„Future of Jewish”, izraelska strona internetowa reklamowana jako „najszybciej rozwijająca się niezależna publikacja o judaizmie i Izraelu”, opublikowała artykuł autorstwa Mallory Mosner (4 lutego 2025 r.), w którym oświadcza ona, że „podczas wojny w Polsce służyło tylko 80 000 niemieckich członków SS; jedynym powodem, dla którego tej niewielkiej grupie nazistów udało się zamordować tak wielu Żydów, była polska kolaboracja (w najgorszym przypadku) i obojętność na cierpienie Żydów (w najlepszym przypadku)”.

Całkowita liczba niemieckich sił rozmieszczonych w Polsce była wielokrotnie wyższa niż podaje Mosner. Jak wskazuje historyk Michael Marus, obecność niemieckiej policji w Polsce była również znacznie większa niż gdzie indziej: „W przeciwieństwie do Polski, gdzie zawsze była silna obecność niemieckiej policji, Francji pozostało niewielu ludzi do oddania – na przykład tylko trzy bataliony dla strefy okupowanej, czyli około trzech tysięcy ludzi” [1]. Stosując logikę Mosner, Polacy mogliby również zapobiec zamordowaniu dwóch milionów etnicznych Polaków i wypędzić Niemców ze swojego kraju.

Izraelska lewica polityczna również jest współwinna tego stanu rzeczy. Yair Lapid, który pełnił funkcję premiera Izraela w 2022 r., oświadczył, że „Polacy współpracowali przy tworzeniu i prowadzeniu obozów zagłady”. W osobistej notatce twierdził, że jego (lub jego ojca) babcia, która, jak się okazuje, została aresztowana w Serbii i deportowana do Auschwitz, „została zamordowana w Polsce przez Niemców i Polaków”.

Jak zmierzyć się z problemem?

Interwencje po fakcie w mediach nie są skutecznym sposobem na powstrzymanie tych powszechnych nadużyć. „Korekty”, jeśli są wprowadzane, nie przyciągają uwagi odbiorców. Szkody zostały już wyrządzone. Co więcej, dziennikarze nie są szczególnie podatni na przyjmowanie lekcji historii od przedstawicieli obcego rządu lub od zainteresowanych grup, lub osób o

niewielkich wpływach. Polska lub Polacy niewiele, jeśli w ogóle cokolwiek, mogą zrobić sami, aby zmienić dominującą narrację. Ich głosy są praktycznie niezauważalne.

Jak zatem przekazać przesłanie? Jednym z głównych działań Międzynarodowego Sojuszu na rzecz Pamięci o Holokauście (IHRA), którego Polska jest członkiem, w ramach swojego mandatu edukacyjnego jest zwalczanie negowania Holokaustu i zniekształcania prawdy historycznej o Holokauście. Ponieważ jawne negowanie Holokaustu praktycznie nie występuje w głównym nurcie i jest karane jako przestępstwo w coraz większej liczbie krajów, uwaga przesunęła się na zniekształcanie prawdy historycznej o Holokauście.

Jednym z pięciu przykładów zniekształcania prawdy historycznej o Holokauście zidentyfikowanych przez IHRA to: „Próby rozmycia odpowiedzialności za utworzenie obozów koncentracyjnych i obozów śmierci, zakładanych i prowadzonych przez nazistowskie Niemcy, poprzez obarczanie winą innych narodów lub grup etnicznych” [2].

Choć nie powiedziano tego wprost, przykład ten odnosi się do kwestii domniemanej odpowiedzialności Polaków za te obozy, ponieważ nie wysunięto takich zarzutów przeciwko żadnemu innemu narodowi.

Choć jest to mały krok w dobrym kierunku, jest to ewidentnie niewystarczające, aby uporać się z systematycznymi i rażącymi przeinaczeniami, które mają miejsce. Przedstawiciele polscy w IHRA mają obowiązek opracować i promować proaktywny program, nie tylko w zakresie mandatu edukacyjnego IHRA, ale także ukierunkowany na konkretne przejawy zniekształcania prawdy historycznej o Holokauście.

Należy wprowadzić jasne wytyczne. Ci, którzy założyli i prowadzili obozy, muszą zostać wyraźnie zidentyfikowani. Ofiary należy odpowiednio wymienić, bez nieuzasadnionych pominięć. Zgodnie z praktyką IHRA, szkalujące wypowiedzi i

przestępcy powinni zostać wezwani do odpowiedzi. Kraje członkowskie IHRA, w których Polska i Polacy są oskarżani o bycie na równi z nazistowskimi Niemcami, muszą podjąć kroki w celu rozwiązania tego problemu w swoich systemach edukacji i mediach publicznych oraz monitorować swoje postępy.

Oddawanie hołdu banałom po prostu nie wystarczy. Surowa rzeczywistość mówi sama za siebie i trzeba się z nią zmierzyć, używając wszystkich dostępnych narzędzi.

Autorstwo: Obserwator

Źródło: [Goniec.net](http://goniec.net)

Przypisy

[1] Zob. Michael R. Marrus, „France: The Jews and the Holocaust” w: Israel Gutman (red.), „Encyclopedia of the Holocaust”, New York: Macmillan; London: Collier Macmillan, 1990, t. 2, s. 509–513.

[3]

<https://holocaustremembrance.com/resources/robocza-definicja-negacjonizmu-i-zniekształcania-prawdy-historycznej-o-holokauscie>